

Kwiatek prawny na niwie Departamentu M. S. Wojsk

Swego czasu na łamach I. K. C. (z 22. VII. 1936) zaznaczyłem, że największym nieszczęściem Polski jest to, iż każdy uważa się za uprawnionego do babrania się w prawie i grzebie się w nim jak kura w śmietniku.

Wszyscy zabierają głos w sprawach prawnych a to: lekarze, inżynierowie, nauczyciele itp., tylko prawnicy milczą, nie chcąc poruszać prawa w znaczeniu „iustitia” w obec laików.

Nie chcę zastanawiać się nad tym, co było by, gdyby prawnicy zaczęli budować mosty, domy lub leczyć ludzi, tego jednak obawiać się nie potrzeba, ponieważ prawnicy są ludźmi zbyt trzeźwo myślącymi. Byłby jednak czas najwyższy, by kwestie prawne, przynajmniej w Ministerstwach, — załatwiali prawnicy.

Dowodem tego jest nowy kwiatek, który wyrósł na terenie Departamentu Intendentury Min. Spraw Wojskowych.

Mimo orzeczeń Najwyższego Trybunału Administracyjnego (L. rej. 3590/35 z 11. VI. 1937), iż w rozumieniu uchwały Rady Ministrów z 5. VIII. 1926, oddanie oficera do dyspozycji Dcy Okręgu Korpusu nie jest równoznaczne z pozostawianiem bez przydziału i że oficerom przydzielonym do dyspozycji Dowódców O. K. należy się dodatek funkcyjny, za cały ten czas, — interpretator prawa w Departamencie Intendentury M. S. W. wykombinował sobie nowy sposób szkodenia interesowanym i odrzuca analogiczne prośby jako przedawnione po myśli § 57 rozp. Prez. R. P. o uposażeniu wojska z 28. X. 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr 86/33, poz. 664).

Wspomniany art. 57 powiada, że „roszczenia osób wymienionych w art. 1 do Skarbu państwa z tytułu uposażenia, przedawniają się po upływie lat trzech od dnia powstania odnośnego tytułu prawnego”. Interpretator widocznie zapomniiał przeczytać oprócz końco-

wego ustępu także art. 1. i 2., powołanego rozporządzenia, gdyż byłby dowiedział się, że 1) „rozporządzenie powołane normuje uposażenie żołnierzy pozostających w czynnej służbie wojskowej...” (a więc nie oficerów znajdujących się już w st. spoczynku w chwili wyjścia rozp. P. Prez. R. P.),

2) „żołnierz otrzymuje ze Skarbu Państwa tylko jedno uposażenie, przewidziane w rozporządzeniu niniejszym, jako wynagrodzenie za ogół czynności związanych z pełnieniem służby...”

Z powyższych przepisów doszłoby do jego wiadomości, że powołane przez niego rozporządzenie Prez. R. P. wolno mu było zastosować tylko do osób wojskowych znajdujących się w służbie czynnej w chwili wejścia w życie rzezonego rozporządzenia i tylko wyłącznie do uposażenia tych osób, którym nie wlicza się dodatku funkcyjnego, czyli do tego ostatniego musi mieć jedynie zastosowanie 30-letnie przedawnienie, w myśl postanowień kodeksu cywilnego.

Gdyby w najwyższych instancjach administracyjnych pracowali referenci należycie obznajmieni z ustawodawstwem i umiejący w sposób obiektywny interpretować ustawy oraz gdyby zaniechano dzielenia petentów na swoich i nie swoich i załatwiano sprawy stosownie do ustaw i rozporządzeń, uniknęłoby się narażania obywateli na niepotrzebne procesy ze Skarbem Państwa i nadmiernego obciążenia N. T. A.

Nieumiejętność interpretowania i stosowania ustaw jest największym wrogiem ładu społecznego.

Poszkodowanym nie pozostaje nic innego, jak wnoszenie nowych skarg do N. T. A. i domaganie się potem odsetek i kosztów sporu.

Mgr Tadeusz Kawecki
Ppłk. dypl. w st. sp.

Dziwny sposób przeliczania

Od jednego z naszych Czytelników otrzymaliśmy prośbę o ogłoszenie następujących uwag, odnośnie obliczania uposażeń emerytalnych na podstawie dekretu z listopada 1935 r.

Przed 1 kwietnia 1936 r. tj. przed wejściem w życie cytowanego wyżej dekretu, zaopatrzenie moje emerytalne za 28 lat wysługi w VII. st. służb. szczebel b) wynosiło 72,4% od podstawowych 720 punktów, plus 60 pkt. dodatku drożyznianego, plus 44 pkt. dodatku na żonę plus 78 punktów (jako dodatku mieszkaniowego) czyli łącznie 72,4% od 902 pktów tj. w kwocie 280,81 zł. miesięcznie.

Na podstawie tego dekretu odmłodzono mnie przez zmniejszenie mojej faktycznej kalendarzowej wysługi o 4 lata, czyli zniżono moją wysługę na 24 lata, względnie na 61,6%. Zmniejszenie to z wyrażonymi w dekretach latami wysługi i procentami wynosić powinno 10,8%, (bo zwykła rachunkowość wykazuje, że 72,4% mniej 61,6% wynosi faktycznie 10,8% (??)).

Gdyby nie naruszano podstaw wymiarowych, zmniejszenie zaopatrzenia mego winno wynosić (280,81 złotych X 10,8%) tylko 30,32 zł. miesięcznie.

Tymczasem przy zastosowaniu przez wykonawców tego dekretu, wskutek dziwnej rachunkowości, mimo, że dekret opiewa na 61,6% zaopatrzenie moje obecne wynosi brutto miesięcznie 239,92 zł. i zamiast być mniejsze od 1. IV. 1936 r. o 30,32 zł. jest faktycznie mniejsze o 40,89 zł. miesięcznie i w stosunku procentowym wynosi nie 10,8% lecz 14,56% zatem zaopatrzenie moje zostało nieprawnie ukrócone o kwotę 10,57 zł. względnie o 3,76% miesięcznie.

Pan Minister Skarbu zażądał z mojej wysłużonej emerytury na pokrycie niedoboru budżetowego, spowodowanego wypłacaniem wysokich dodatków funkcyjnych, daniny na podstawie tego dekretu w wysokości 10,8% (tak brzmi dekret), natomiast wykonawcy tegoż dekretu zabrali mi nie 10,8 lecz aż 14,56% prócz wygórowanego podatku specjalnego. Proponuję zatem udekorowanie wykonawców najwyższym odznaczeniem, za zastosowanie tak cudownej rachunkowości.

Każdy emeryt powinien porównać zmniejszenie swego zaopatrzenia w podobny sposób, a przekona się niezawodnie, że ów system zastosowano do każdego emeryta.

Obecnie wychodzi na jaw, że przy wykonaniu dekretu listopadowego popełniono drugą rażącą niesprawiedliwość względem emerytów, gdyż zabrano im około 4% więcej aniżeli to przewiduje dekret i stąd zamiast 12 milionów wynosi oszczędność Skarbu Państwa na emerytach zaborezych przeszło 17 milionów.

Nadwyżka ta, jako nieprawnie pobrana winna być zwrócona emerytom.

Każdy z emerytów ma prawo upomnieć się o zwrot nadebranej sumy a ewent. w razie odmowy wnieść po wyczerpaniu toku instancji skargę do N. T. A.

P. P. Senatorów i Posłów proszę o wzięcie tego pod uwagę przy badaniach dekretu i noweli uchylającej, na wypadek sprzeciwu p. Ministra Skarbu po myśli art. 59 konstytucji, albowiem pokrycie niedoboru z uchylenia dekretu zostało z emerytów już ściągnięte przez 2 lata po 5½ miliona złotych w sposób mylnego obliczania.

Wuka.